Wydanie wieczorne

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi: W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adsesu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca, Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „ Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 19

Nr. 294 **Kraków, Piątek dnia 20 Października 1905 r.** **Rok XIII.**

Warszawski Uniwersytet a rosyjscy studenci.

Do coraz to ważniejszych wiadomości, nadchodzących do nas o ruchu politycznym w państwie rosyjskiem, przybywają w tych dniach znów nowe, niezwykłej miary fakta.

Oto młodzież rosyjska uniwersytetu warszawskiego uchwaliła gremjalne wystąpienie z tegoż uniwersytetu i przeniesienie się do Rosji, a to w uznaniu słuszności żądania polskiego społeczeństwa, by młodzież polska otrzymała polską szkołę.

Jeżeli już niejednokrotnie w ostatnich miesiącach uderzyło nam serce gorętszem tętnem dla szczytnych objawów idealizmu wśród narodu rosyjskiego w zgromadzeniach inteligencji miejskiej i ziemskiej i jeśli już z niejednego objawu w tem społeczeństwie wysnuliśmy wniosek, iż tam zaczyna się proces odrodzenia w wielkim stylu, o najszerszych horyzontach — to ten ostatni najświeższy symptom przewyższa swem dostojeństwem wszystkie. Jest to akt sprawiedliwości szlachetnej, a nawet abnegacji, bo jeśli cnotą jest w teoretycznej rezolucji przyznać współobywatelom należne im prawa, to ustąpić im miejsca, które się samemu, acz *per nefas* zajmowało, to już praktyczne wykonanie wyższych zasad. Można tu dodać zapewne bez wielkiej pomyłki, iż znaczna część młodzieży, o której mowa, acz kolwiek do rosyjskiego należy narodu — urodzona jest już w Warszawie lub w Królestwie jako synowie tamże osiadłych rodziców, że tedy osobistą jest dla nich ofiarą przechodzić w inne miejsce. — Ten wzgląd tak dotykalny nie powstrzymał jednak młodzieńców tych od postanowienia, które im zaszczyt przynosi. — Pod wrażeniem tego ich czynu, niechaj nam będzie wolno wyrazić im słowa uznania i podzięki... Nie wiemy dziś jeszcze, czy myśl ich tak rychło wejdzie w wykonanie i czy nie padnie pod ciosami losu, pod jakim razem z Rosjanami jęczymy całe stulecie, chociażby jednak była niczem więcej, jak objawem serca w dziedzinie międzynarodowego stosunku — to będzie zapowiedzią, iż w wieku, który na zachodzie hołduje materjalizmowi i samolubstwu, — na wschodzie zakwitnie era idei, pielęgnowania rękami społeczeństwa młodego, zdrowego, o silnem poczuciu etycznem i dążeniu do wielkich celów.

Objawy tego rodzaju są początkiem dodatniego przewrotu, jaki się rysuje w stosunku dwóch narodów.

Gnębieni przez oficjalną Rosję, krzywdzeni przez nią w codziennych potrzebach ducha, targaliśmy przez wiek cały pęta niewoli naszej z nienawiścią do gnębiciela, a zdawało się nam, iż nim jest cała Rosja, że jej to potrzebą polityczną i społeczną, — jak ongi Tatarszczyzny, — pozostanie niszczenie i deptanie wszystkiego, co kultura Zachodu u nas stworzyła. — Zdawało nam się już nieraz, że ta niszcząca fala przejść musi po nas, na naszą i swoją zgubę, by pozostawić po sobie spustoszenie. Rok ostatni przekonał nas, że obraz ten był strasznem widziadłem, tylko wyśnionem w naszej zgnębionej wyobraźni.

Ujrzeliśmy nagle, iż poza niekulturalnym i zdeprawowanym czynownikiem jest społeczeństwo o uczuciach ludzkich, o szczytnych porywach i chrześcijańskich ideałach — lecz że zarówno jak my w ucisku, dopiero wtenczas odważyło się odezwać, gdy gnębiąca ręka poniosła klęskę, po której się już podnieść nie zdoła.

W tej chwili jednak poznanie wzajemne jest zarazem zbliżeniem i złączeniem do wspólnych celów.

Bo cele wspólne a wielkie: przedewszystkiem wolność, w najszerszem pojęciu tego wyrazu i prawa ludzkie, które nam się wszystkim należą i bez których i największe państwo rozsypałoby się w gruzy, a potem wspólna praca nad podniesieniem kultury tegoż państwa, które jeżeli chce jeszcze jakąś wielką rolę odegrać, musi wystąpić do walki z nowożytnem krzyżactwem.

Że tedy porozumienie dwóch społeczeństw na gruncie dwóch odrębnych, a tak się uzupełniających patrjotyzmów jest możebne i najpiękniejsze przyniesie owoce — o tem nie wątpię: inauguracja jego przez usta młodzieży rosyjskiej warszawskiego uniwersytetu rokuje najpiękniejsze nadzieje powodzenia.

Przyjmujemy z rąk waszych tę szlachetną ofiarę, a na wolnem polu, nam oddanem, zbudujemy gmach własny, który nie tylko nic nie ujmie kulturze i sile Rosji, ale będzie widomym znakiem łączności dwóch pokrewnych narodów i ich potęgi! *H. W.*

* *

Dając głos poglądom powyżej wyrażonym, musimy nadmienić, że uznając doniosłość postanowienia młodzieży rosyjskiej, które odbija tak pięknie, zwłaszcza na tle haniebnego postępowania żydów i wysoko ceniąc podniosły nastrój i idealne dążenia najlepszej części rosyjskiego społeczeństwa, nie możemy podzielać szlachetnego optymizmu, przebijającego się z wymownych wywodów p. H. W.

Drugi gabinet Fejervarego.

Nominacja Fejervarego. — Ostatnia próba pojednania z strony koalicji. — Interesy osobiste kliki liberalnej zwycięzyły. — Walka się zaczyna. — Korupcja polityczna.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze: Monarcha zatwierdził ponownie barona Fejervarego na stanowisku prezesa gabinetu.

Nim do tego zatwierdzenia przyszło, odbywały się jeszcze — mimo przebiegu niepomyślnego audyencyi w dniu 23 września — rokowania pomiędzy monarchą i koalicją. Tak twierdzi „Pester Lloyd.“ Koalicya chciała za cenę nawet dużych ustępstw zapobiedz zamianowaniu powtórnemu gabinetu barona Fejervarego, a w ten sposób uchronić kraj od wybuchu jawnego waśni ostrej między koroną i narodem. Trzeba było znaleść pośrednika. Znaleziono go. Ów pośrednik złożył na ręce hr. Gołuchowskiego propozycyę następującą: koalicya zadowolni się akademicką deklaracyą w sprawie praw monarchy w dziedzinie wojskowości, deklaracyą, która nie naruszyłaby w tej mierze ani władzy faktycznej korony, ani pretensyi parlamentu. Wzamian za to koalicya zgadzała się usunąć z porządku dziennego wszystkie swe żądania wojskowe na lat dziesięć. Organizacya wojskowa miała przez lat dziesięć pozostać niezmienioną. Rządy [illegible]-by gabinet, stojący na fundamencie ugody z 1867 roku.

Stronnictwo niezawisłości dla dobra ojczyzny zdobyło się na tyle dobrej woli, że przyrzekło popierać życzliwie taki rząd, utworzony z łona opozycji.

I jakąż odpowiedź otrzymali przywódcy opozycji. Krótką depeszę z Wiednia, zawierającą słowa następujące:

„Nie! Gabinet Fejervarego już zamianowany i przeprowadzi własny program.“

„Pester lloyd“ jest organem stronnictwa liberalnego, przyjacielem Fejervarego i przeciwnikiem koalicyi. Trudno przypuszczać by ów fakt wyssał z palca. Tenfakt zaś dowodzi, że przywódcy koalicyi dowiedli więcej rozwagi, niż czynniki decydujące. Boć nie o pozyskanie tek ministeryalnych im chodziło. Zależało im na przywróceniu w kraju stosunków prawidłowych, na uratowaniu ojczyzny od burzy, której następstwa nikt nie umie dzisiaj przewidzieć, następstw być może, złowieszczych.

Jeżeli fakt opisany przez „Pester Lloyd, jest prawdziwym, to z niego wynika, że w ogóle sfery decydujące ani na chwilę nie myślały naprawdę powierzyć władzę przywódzcom koalicyi. Wiedeń szukał jedynie pozorów, by uniemożliwić powstanie gabinetu koalicyjnego, winę za to zrzucić w opinii publicznej na koalicyę, a władzę zostawić i nadal w rękach stronnictwa liberalnego mimo, że straciło ono większość.

Łatwo pojąć, iż rozbitkowie liberalni rękami i nogami opierali się przeciwko odsunięciu ich od władzy. Mieli ją lat trzydzieści. Cały kraj uważali za swą dzierżawę. Swoich synów, krewniaków, zwolenników zaopatrywali w posady ministeryalne i urzędnicze-prowincyonalne. Oni rozdawali mandaty, dostawy, ordery, protegowali swych ludzi w dyplomacyi, oraz w innych instytucyach wspólnych. I nagle mieliby stracić to wszystko. Zamiast ich synów, krewniaków, przyjaciół mieliby brać posady, mandaty, ordery, dostawy, synkowie, krewniacy, przyjaciele posłów koalicyjnych. A za pozwoleniem!

Wytężyli więc wszystkie siły, byle tylko utwierdzić koronę w oporze i w nieufności względem koalicyi. Stary Fejervary, głowa płytka, lecz niebezpieczny intrygant zakulisowy, jeszcze na wiosnę radził Wiedniowi, by koalicji nie dopuście do rządów. A gdy się nie dało dłużej trzymać u steru takiego bankruta politycznego, jak Stefan Tisza, zdecydował się sam go zastąpić.

Fejervary liczy, że mu się uda rozbić koalicyą. Wtedy mógłby powiązać Izbę poselską i grać va banque na loterji wyborów.

Koalicya przecież będzie się broniła. Nie zaniedba niczego. Kossuth i Apponyi już dzisiaj zaczynają serye sejmików prowincyonalnych w rozmaitych stronach kraju. Większość prasy stoi po stronie kolicyi. Komitety przeważnie oświadczą się za koalicyą.

Fejervaremu pozostaje tylko jeden środek, jakiego już używał jego mistrz polityczny Koloman Tisza: będzie przekupywał wyborców. Musi się uruchomić dziesiątki milionów. Znajdzie je. Koalicya ulegnie, jeżeli nie zgromadzi funduszów mogących sparaliżować zabiegi rządu. Biedne Węgry.

W obronie polskiego piśmiennictwa.

(Dokończenie.)

Książki polskie przeprowadzone już szczęśliwie przez cenzurę, ulegają dopiero dalszym specyalnym ścieśnieniom we właściwym obrocie księgarskim. Istnieją osobne ograniczenia dla czytelni i bibliotek publicznych, przez ponowną całkiem dowolną kwalifikację administracyjną książek już cenzurowanych. W ogóle zaś książki polskie nie są dopuszczone przez władzę szkolną do bibliotek szkolnych, z ujmą duchową dla młodzieży, a krzywdą materjalną dla wydawców. Kolportaż cenzurowanych książek i wydawnictw polskich utrudniony jest systematycznie przez władze policyjne do tego stopnia, że ten sposób sprzedaży, tak świetnie prosperujący na Zachodzie, u nas niemal wcale istnieć nie może. Utrudnienie handlu księgarskiego zwłaszcza na prowincyi, przez tameczne niższe organy administracyjne, dochodzi poprostu do jawnego ciągłego bezprawia.

Gorsze pod każdym względem położenie Królestwa w stosunku do Cesarstwa w dziedzinie cenzuralno-wydawniczej, występuje w wielu punktach sposobem wprost uderzającym. Tak więc w Cesarstwie dzieła oryginalne ponad 10 arkuszy druku, a przekłady ponad 20, mogą być drukowane bez cenzury. W Królestwie — nie. Tym sposobem tego rodzaju większe, więc poważniejsze i kosztowniejsze wydawnictwa znajdują się w Cesarstwie w położeniu wyjątkowo ulgowem, w Królestwie, przeciwnie; w wyjątkowem utrudnionem, gdyż wymagają dłuższego czasu do ocenzurowania, co wraz z ewentualnością nieobliczalnych przeszkód cenzorskich powiększa niepomiernie ryzyko wydawcy. Co do przekładów, dodać należy, że w wielu wypadkach zabronione bywają przedkłady z dozwolonych książek rosyjskich, albo z zagranicznych, dozwolonych w oryginale i przekładzie rosyjskim.

Nuty bez słów mogą w Cesarstwie być drukowane bez cenzury w Królestwie — nie. Skutkiemtego orkiestry wojskowe w Królestwie grywają utwory z nut, drukowanych w Moskwie, a których cenzura nie pozwala drukować w Warszawie.

Cenzura teatralna w Królestwie stwarza niemal codzień tak niesłychane utrudnienia, o których w Cesarstwie nie mogłoby być nawet mowy. Wiadome są powszechnie kurioza cenzuralne z takiemi arcydziełami sceny polskiej jak „Mazepa“ Słowackiego, „Hrabina“ albo „Straszny dwór“ Moniuszki, a podobnym ścieśnieniom ulega współczesna produkcya teatralna polska zarówno na scenie jak i w duchu.

Książki polskie wydawane w Galicyi i Poznańskiem przy wejściu do Królestwa podlegają najdowolniejszym ograniczeniom. Tak więc częstokroć dzieła, cenzuralnie zgoła nieposzlakowane, nie zyskują debitu jedynie dlatego, że wydane zostały przez pewne instytucye np. Tow. im. Mickiewicza, im. Staszyca, Szkoły ludowej, bractwa religijne itp. podręczniki polskie, wydawane w Galicyi i Poznańskiem często są zabraniane dla jednego zdania lub nawet wyrazu. Stale praktykuje się niszczenie książek zagranicznych, nieraz bardzo kosztownych, np. wydawnictw krakowskiej Akademii Umiejętności, bibliografji Estreichera, dzieł encyklopedycznych (również i francuskich i niemieckich) przez wydzieranie kart, rycin lub czernienia, a to dla usunięcia informacyi o faktach powszechnie znanych, podobnemu losowi ulegają czasopisma galicyjskie (nawet często specyalne, jak np. kwartalnik historyczny) i wogóle zagraniczne, opóźnione, obcinane, niszczone, często tracące, zdobyty z trudem debit za jeden artykuł, nietrafiający do cenzorskiego gustu. Nowości literatury zagranicznej zalegają nieraz miesiącami w cenzurze, uniemożliwiając w ten sposób wydawcom należyte spełnienie obowiązku pośredniczenia między publicznością polską a światem duchowym Zachodu. W wielu wypadkach, zwłaszcza na prowincji, nie ma nawet sposobu wykazać że zatrzymana książka zagraniczna jest już dozwoloną, a to dlatego, że księgarze Królestwa nie mają prawa otrzymywać odpowiedniego spisu urzędowego, ogłaszanego przez Główny wydział prasy.

Szczegóły tego rodzaju można by mnożyć bez końca. Nie czynimy tego dla dwóch powodów: naprzód chcąc uniknąć wkroczenia w dziedzinę grawaminów detalicznych i osobistych, a powtóre, żywiąc przeświadczenie, że częsta krzywda, jaka się dzieje polskiemu piśmiennictwu i produkcji księgarsko wydawniczej w Królestwie pod względem cenzuralnym, zbyt jest bijącą w oczy, aby szczegółowych wymagała dowodów. Długoletniej tej krzywdzie nareszcie kres położyć należy. A uczynionem to być może nie przez zmianę osób, nie przez taką lub inną łagodzącą modyfikacją istniejących przepisów, nie przez taki lub inny palliatyw, lecz jedynie przez nieodwołczną zasadniczą zmianę całego systemu, przez zupełne zerwanie z dotychczasową zgubną zasadą tamowaną i tępienia najzdrowszych objawów wolnej myśli i ducha narodowego polskiego, przez zniesienie obecnej cenzury w Królestwie Polskiem.

Kronika sejmowa.

Lwów, 18 października.

Wczoraj odbyły w gmachu sejmowym posiedzenia komisye: gospodarstwa krajowego i szkolna, dalej sejmowe Koło posłów krakowskich i klub demokratyczny.

W komisyi gospodarstwa krajowego dokonano rozdziału referatów. Sprawozdanie wydziału krajowego z czynności departamentu rolniczego objął p. Krzystofowicz; o szkołach rolniczych w Dublanach p. Struszkiewicz; o szkole rolniczej w Czernichowie p. Vivien; o niższych kraj. szkołach rolniczych p. Sękowski; o szkole lasowej we Lwowie p. hr. Stadnicki; o zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach p. Gniewosz; o szkole ogrodniczej w Tarnowie p. Sękowski; o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa p. Krzystofowicz; o podniesieniu chowu koni p. Zagórski; o podniesieniu hodowli bydła p. Schnell; o podniesieniu mleczarstwa w kraju p. Agopsowicz; o zarządzie kraj. składem publicznym w Krakowie, o melioracyach, p. Zdzisław hr. Tarnowski; o kraj. kursie dozorców drenarskich p. Zdzisław hr. Tarnowski.

Komisya szkolna uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu w zasadzie przeprowadzić na jednem z najbliższych posiedzeń dyskusyę ogólną o wnioskach językowych p. dr. Oleśnickiego, oraz osobną dyskusyę o wnioskach pp. dr. Małachowskie-

Wina i pokuta.

ROZDZIAŁ XXI.

(Ciąg dalszy)

Widocznie zostawiłem papier ten na stole po otwarciu paczki a który ze służących wrzucił go w koszyk; podniosłem ten arkusz papieru i złożyłem go porządnie. Zapewne! błaha to była pamiątka dla kochanka, ale tak mało posiadałem pamiątek po kobiecie, mogącej być moją żoną!

Składając papier, patrzyłem machinalnie na wyciśnięty w rogu suchy stempel, był to arkusz starego papieru listowego z Bath, z nazwiskiem kupca, który go sprzedawał — Jokins, Kilmingston. Przypomniałem sobie, że w hrabstwie Hemp było jakieś miasteczko kąpielowe, zwane Kilmingston tam więc papier był kupiony, a zatem Małgorzata mieszkała w tem małem miasteczku.

Czy to podobne doprawdy — czyż to możliwe, aby w tym arkuszu znaleść jakąś wskazówkę do odkrycia schronienia przedmiotu mojej miłości? Czy to podobne? Nowa nadzieja napełniła mnie życiem i energją. Ja chory? wycieńczony na siłach uciążliwą pracą? Kto śmiał coś podobnego powiedzieć? Silniejszy byłem od Herkulesa.

Włożyłem złożony papier w boczną kieszeń ubrania i wziąłem skorowidz miast angielskich. Jakże szacownem dziełem wydawał mi się on w owej chwili! Kilmingston leżało w hrabstwie Hemp o półczwartej godziny od Londynu, licząc w to zwłokę, spowodowaną zmianą pociągów; pociąg, mogący mnie zawieść z Waterloo do Kilmingston, odchodził wieczorem z Londynu o wpół do czwartej.

Spojrzałem na zegarek, wskazywał w pół do trzeciej. Miałem godzinę czasu na przygotowanie i drogę do kolei. Pobiegłem do saloniku, w którym siedziała jeszcze około otwartego okna, zajęta robotą, moja matka. Drgnęła, spojrzawszy na mnie, gdyż nowa nadzieja dziwnie ożywiła moje oczy.

— Co ci jest, Klemensie? — spytała. — Masz taką uszczęśliwioną minę, jakbyś skarb jaki znalazł w twoich papierach.

— Rzeczywiście, moja matko, zdaje mi się, żem go znalazł. Myślę i wierzę nawet, żem znalazł sposób wyszukania Małgorzaty.

— Czyż podobna?

— Znalazłem nazwisko miasta, w którem mieszkała w czasie wręczenia mi brylantów. Pojadę tam, aby dowiedzieć się coś o niej. Jadę w tej chwili. Nie lękaj się, matko kochana; podróż do Kilmingston i nadzieja, wiodąca mnie tam, sprawi lepszy skutek, niż wszystkie lekarstwa aptekarskie. Bądź jeszcze tym razem dobrą i nieoszacowaną dla mnie matką, jakąś była zawsze i przygotuj mi trochę bielizny. Powrócę zapewno jutro, gdyż mam urlop tylko na trzy dni.

Matka, która mi przez całe życie niczego nie odmówiła, nie opierała się i tym razem memu życzeniu. Przyjechałem na stację i na pięć minut przed odjazdem pociągu byłem na platformie z biletem do Kilmingston w kieszeni.

ROZDZIAŁ XXII.

Jutrzenka.

Zegar kościelny w Kilmingston, najwolniej bijący ze wszystkich publicznych zegarów, jakie znałem, tak jak samo miasteczko było jakiegoś odwiecznego charakteru — zegar bił ósmą, gdym otwierał małą drewnianą furtkę cmentarza, otaczającego kościół i wchodziłem w aleję karłowatych sykomorów, uchodzącą za główną ozdobę Kilmingstonu.

Podług zegarów londyńskich, było już 10 minut do wpół do dziewiątej, a słońce zaszłe oblało horyzont jaskrawo-żółtą barwą, która nieznacznie i stopniowo zamieniała się w szkarłat.

Już od półtorej godziny byłem w Kilmingston. Napiłem się czegoś chłodzącego w głównej oberży — starym, oryginalnym domu, mającym pozór ruiny, a którego meble wyszłe z mody i staroświeckie okiennice dziwnie melancholijny wpływ wywierały. Wypiłem coś chłodzącego — dziś jeszcze nie wiem, co to było takiego, tak silnie umysł mój zajęła nadzieja, której powab coraz bardziej wzrastał. Udałem się do składu papieru, gdzie na oknach wyczytać można było jeszcze na pół zatarte nazwisko Jokins, lubo ostatni z Jokinsów oddawna już opuścił Kilmingston. Poszedłem do tego sklepu i dowiedziałem się od jakiejś kobiecy średniego wieku, bardzo rozmownej, jakkolwiek trochę sztywnej, szczegółów, które zamieniły nadzieję moją w pewność.

Przystąpiłem do rzeczy, zapytując, czy w Kilmingston mieszka pani, udzielająca lekcji muzyki i śpiewu.

—Nie inaczej — odpowiedziała mi następczyni Jokinsa; w mieście naszem są dwie nauczycielki muzyki: Pani Carinda dająca lekcje w Grove-House na pensji bogatych panien i panna Wilson, której godziny tańsze są znacznie. Ta pani Carinda zresztą nic nie ma w sobie cudzoziemskiego prócz nazwiska. Panna Wilson bardzo jest szanowaną równie jak ojciec jej, poczciwy gentleman, uczęszczający regularnie, co niedziela na nabożeństwo, człowiek wzorowych obyczajów, z głową pokrytą siwiejącemi już włosami.

Zadrżałem lekko, słysząc te wyrazy.

go, dr. Jaworskiego, dr. Lea, Federowicza i dr. Głąbińskiego w sprawie podwyższenia płac nauczycielom szkół ludowych we Lwowie i w Krakowie, oraz w całym kraju. Dopiero po przeprowadzeniu ogólnych rozpraw, zostaną dla tych wniosków wyznaczeni referenci.

Sejmowe Koło posłów krakowskich przeprowadziło wczoraj zasadniczą dyskusyę nad przedłożeniem Wydziału krajowego o parcelacyi i środkach, celem pokierowania parcelacyą, zgodnie z wymogami interesów publicznych.

W klubie demokratycznym obradowano wczoraj wieczorem w dalszym ciągu nad sprawą zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa po ustaniu dzisiejszego prawa propinacyi. Po dłuższej na ten temat dyskusyi, uchwalono stosować się do uchwał wiecu miast i popierać odrębnie żądania 6 miast, nie mających prawa propincyi.

Delegaci miast, posiadających prawo propinacyi, odbyć mają jeszcze w piątek w tej sprawie konferencyę z przewodniczącym komisyi budżetowej p. Kazimierzem hr. Badenim, referentem przedłożeniu Wydziału kraj. p. Abrahamowiczem i członkami komisji budżetowej.

Klub upoważnił następnie p. Bednarskiego do wniesienia interpelacyi w sprawie szykan, jakich doznała pewna rodzina galicyjska ze strony władz pruskich w Raciborzu. Nadto wniesioną ma być osobna interpelacya w sprawie szykan, jakich dopuszczają się władze pruskie wobec wychodźców i robotników, pochodzących z naszego kraju.

Komisya dla reform agrarnych przeprowadzi dyskusyę generalną nad przedłożeniem Wydziału krajowego o parcelacyi na posiedzeniu zwołanem w tym celu na piątek, godzinę 5 po południu.

Czego nas uczy upadek FRANCJI.

Sprawa byłego ministra Delcassé. wykrycia niektórych dzienników, cały stos

korespondencji dyplomatycznych, przekonują tylko o jednem, to jest, że Francja jest słaba, że czuje swoją słabość, że boi się wszelkiego hazardu.

Świat przekonywał się o tem już kilka razy. W r. 1875 interwencją Rosji obroniła się Francja od pewnej napaści ze strony Niemiec. Parę lat temu, w sprawie Faszody, Anglja pokazała pięści swej sąsiadce, a Francja cofnęła się pokornie. Dzisiaj, o błahe Marokko, cesarz niemiecki zmarszczył swe brwi Olimpijskie, a Francja uległa, pomimo zapewnień Anglji, że swoje siły ofiaruje na pomoc przeciwko Germanji, która się staje niedogodnym konkurentem handlarzy wielkobrytańskich.

I świat musi wierzyć w tę bezsilność wszechwładnej niegdyś Francji, skoro ona sama o swojej słabości jest przekonaną!

Świat nie wierzy już dzisiaj w siłę materjalną Francji, co gorzej, nie dowierza już jej sile moralnej i umysłowej.

Nauka francuska nie jest już dzisiaj modną, ogół cywilizowany nie chce czerpać światła u zwyciężonych. I to są dziwne skutki klęski z 1870 roku. Dlatego, że marszałek Mac-Mahon został otoczony pod Sedanem, i że jenerał Chanzy stracił armję nad Loirą, dlatego bachelory z Oxford i Cambridge pogardzają nauką francuską. Aby być wyrocznią co do pisma klinowego, aby się znać na wyrobach starożytnych Etrusków. trzeba należeć do tego narodu, który najlepsze odlewa armaty!

Tak mówią, a przynajmniej tak myślą ci, którzy przestali cenić Francję.

Ci znowu, którzy jej pozostali wierni, powiadają:

Tak źle nie jest. Myśl Francji, jak dawniej, obiega świat cały. Literatura piękna i sztuka francuska, górują po dawnemu wszędzie. Francja dotąd świeci nad światem.

Prawda jest, jak zwykle, pośrodku głos Francji rozlega się jasno po świecie całym, ale nie wywołuje już drżenia ogólnego. Francja przestała być apostołką sprawiedliwości i bohaterstwa, już nie wyrzuca tych haseł płomiennych, które koją i które wzmacniaję umysły — już nie jest przyjaciółką rodu ludzkiego współobywatelką wszystkich narodów. Nie sieje już tychnasion wolności, które kiedyś rozrzucała po świecie tak obfitą i tak pełną ręką. że dawniej myślano. iż każda myśl piękna musiała się rodzić we Francji. — Nie ma już, jak się wyraża Anatol France, na strychach domów otaczających Panteon i ogród Luxemburski, niema młodych mistrzów, pochylonych nocą nad prostymi stołami piszących strofy, które popychają ludy, do czynu, a sprowadzają bladość na lica tyranów!

Ale skąd pochodzi ten upadek? od klęski poniesionej 35 lat temu? Nie! tylko od tego, że naród francuski uwierzył w tę klęskę, i sam w swoją słabość, w swój upadek uwierzył, i że w chwili klęski nie miał rozumu politycznego.

Naród nie powinien odczuwać więcej przegranej bitwy, jak człowiek zdrów i silny czuje lekkie zranienie szpadą.

Takie draśnięcie pozostawia tylko lekki ślad w organiźmie i chwilowe osłabienie, które prędko ustępuje! Tak samo naród silny i pełen sił żywotnych, prędko wetuje poniesione klęski; do tego potrzeba rozumu, zręczności, wiary w siebie, i miłości Ojczyzny. Ale najgorzej jest, kiedy wśród niepomyślnej wojny podnosi się nagle krzyk: zdrada! Kiedy społeczeństwo wychodzi z równowagi, i obrzuca niesłusznemi oskarżeniami swoich obrońców. Tak było we Francji podczas wojny, — a nastrój nieufności i niewiary przetrwał aż do dziś dnia...

Francja nie umiała zawrzeć w porę pokoju, a gdy wreszcie była zmuszoną uledz przemocy, musiała przyjąć warunki ciężkie i upakarzające. Potem przez długie lata hypnotyzowała się nadzieją odwetu, aż wreszcie pod wpływem wewnętrznego rozkładu straciła ufność w swoje siły, i przeszła w stan zupełnej rezygnacji...

Nie dość na tem. Pod wpływem klęsk zewnętrznych rozpoczął się we Francji wewnętrzny moralny rozkład, który ją doprowadził do dzisiejszego stanu haniebnej niemocy.

Od lat 20 posuwa się wewnętrzna polityka Francji w kierunku radykalnym, a dziś główną rolę odgrywają tam masoni i socjaliści, — bezwyznaniowcy i kosmopolitycy. Ich rządy powiodą Francję do niechybnej zguby, — jeżeli nie ocknie się wreszcie zdrowy duch francuskiego narodu.

W każdym razie losy Francji uczą nas, jakie są skutki z radykalizowania społeczeństwa, i odjęcia mu podstaw moralnych....

— Czy panna Wilson mieszka ze swym ojcem? — spytałem.

— Tak, panie — odpowiedziała kobieta — panna Wilson mieszkała ze swym ojcem do chwili jego śmierci.

— Umarł więc zatem?

— Tak, pan Wilson umarł w grudniu na rodzaj choroby, którąby można nazwać wycieńczeniem; gasł niepostrzeżenie. Do ostatniej chwili czule był pielęgnowany przez kochającą go córkę. Mówiono że był kiedyś bardzo bogaty, że zubożał skutkiem nieszczęśliwych spekulacji, a straty te tak go przygnębiły, że wpadł w nieuleczoną melancholję i odtąd nigdy go nie widziano śmiejącego się.

Mówiąc te słowa, kobieta otworzyła szufladę, i porozrzucawszy rozmaite papiery, wyciągnęła kartkę — kartkę wystrzępioną, pobrudzoną i zapstrzoną przez muchy, do której była jeszcze przyczepiona wyblakła niebieska wstążeczka — kartkę, na której dobrze znany mi charakterem było skreślone, że panna Wilson z Pustelni podejmuje się udzielać lekcyj myzyki i śpiewu za gwineę na kwartał.

Chciałem prosić o skreślenie mi obrazu młodej nauczycielki, lecz teraz było to już zbyteczne.

Panna Wilson jest właśnie osobą, z którą chciałem się widzieć. Bądź pani tak dobrą wskazać mi drogę do Pustelni. Pójdę tam jutro rano.

Właścicielka handlu, zwyczajem wielu kumoszek, lubiąca stawać, uśmiechnęła się złośliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rzezie kaukaskie

pod opieką rządu.

Sytuacja na Kaukazie jest ciągle jednakowa: rzezie i rabunki nie ustają, a administracja rosyjska pomimo «energicznych» działań, nie może przywróci spokoju i zapewnić bezpieczeństwa Ormjanom, a nawet cywilnej ludności rosyjskiej. Władze rosyjskie teraz jeszcze, gdy bandy tatarskie zniszczyły już cały przemysł naftowy i zagrażają nawet ludności rosyjskiej, całą swą energję wytężają w tym jedynie kierunku, aby spokojną ludność pozbawić możności obrony, a bandom tatarskim zapewnić bezkarność. — Na to niezrozumiałe stanowisko władz rosyjskich rzuca pewne światło specjalny korespondent *Rusi*, wyjaśniając przyczynę, dlaczego bandy tatarskie cieszą się takiem poparciem władz miejscowych. Otóż Tatarzy wystąpili jeszcze z wiosną r. b. jako «patryjoci» rosyjscy.

W złożonym na ręce władz adresie, prosili, aby rząd nie czynił żadnych ustępstw i przyrzekli, że będą walczyć z «wrogami wewnętrznymi“. Teraz jest jasnem, dlaczego władze rosyjskie tak skwapliwie uzbrajały Tatarów i patrzyły przez palce na ich rabunki i morderstwa — była to bowiem ich zdaniem «patryjotyczna» akcja, zwrócona przeciw «wrogom wewnętrznym“, na wzór działalności „czarnych secin» operujących pod komendą policji w rożnych miastach Rosji.

Ale i teraz nawet — co już jest dziwniejsze — gdy Tatarzy zwrócili się także i przeciwko ludności rosyjskiej, czynownicy miejscowi otaczają opieką swych dawnych sojuszników w prześladowaniu «wrogów wewnętrznych». Jak donosi w ostatnim numerze specjalny korespondent *Rusi*, jenerał Takaj szwili ogłosił amnestję dla znanych rozbójników i rabusiów tatarskich, dwóch zaś z nich mianował nawet komisarzami policyjnymi w pow. kazachskim, gdzie dotychczas było spokojnie, dzięki działalności naczelnika powiatu, Arnolda. Jenerał Ta-

kaj-szwili wezwał jednak Arnolda do Tyflisu pod zarzutem nadużycia władzy, ponieważ wysiekł on dwóch Tatarów. Z pewnością teraz — dodaje korespondent — w pow. kazachskim roz poczną się rzezie».

«Ani jeden z przywódców tatarskich — pisze dalej — nie został aresztowany. Nawet komisarz policyjny, muzułmanin, który organizował rzezie, jest na wolności. Tymczasem Ormjan rewidują i aresztują ciągle Ludność ormjańska straciła już zupełnie nadzieję na jakąkolwiek pomoc z zewnątrz».

Jak świadczą powyższe relacje specjalnego korespondenta *Rusi*, władze rosyjskie na Kaukazie nawet teraz, po wypadkach w Suszy i w Baku, nie wyrzekły się swej dotychczasowej prowokacyjnej polityki i pomimo «najwyższych» rozkazów z Petersburga, nietylko nie dążą do uspokojenia kraju, lecz faktycznie kierują rzeziami i rabunkami! Bo jak można inaczej na zwać postępowanie władz, które znanych przywódców rzezi mianują urzędnikami państwowymi?

Wypadki na Kaukazie są jaskrawą ilustracją do jakiego zdegenerowania doszła biurokracja rosyjska: jest ona zdolną jedynie do mordów i zbrodni — nawet wbrew najoczywistszym interesom państwa.

ZE ŚWIATA

Grużlica w miastach Europy. Stolica Francji, w której w ubiegłym tygodniu obradował kongres dla zwalczania grużlicy, należy wśród wielkich miast europejskich do tych, gdzie grużlica najbardziej się sroży. W r. 1902 zmarło w Paryżu na suchoty przeszło 10,000 osób, przeto okrągłe 388 na każde 100,000 mieszkańców. Na drugiem miejscu wymienić należy Bukareszt, gdzie ze 100,000 mieszkańców zmarło w r. 1903 na gruźlicę 378 osób. Trzecie miejsce zajmują Ateny (358 na 100,000). czwarte — Wiedeń (334) piąte — Lugdun (306), a szóste — Wrocław (304). W dalszym ciągu idzie z kolei 13 wielkich miast, w których suchoty płuc pochłonęły w r. 1903 na każde 10,000 mieszkańców po 200 do 300 ofiar. Są to miasta następujące: Moskwa (281) Monachjum (255), Madryt (243), Bruksela (238), Medjolan (236), Marsylja (231), Warszawa (229), Sztokholm (217), Drezno (215), Chrystjana (213), Strasburg (212), Berlin (207), i Lipsk (201). W Zurychu zmarły w r. 1902 na grużlicę 183 osoby na 100,000, w Rzymie 179, w Stutgardzie 177, w Hamburgu 166, w Londynie 159, w Edymburgu 143, w Kopenhadze 141, w Amsterdamie 139, w Hadze 130, w Antwerpji 128. zabójcza z innych względów atmosfera kilku miast portowych, jak np. Londynu lub Hamburga, nie jest, jak się zdaje, zbyt przyjaznem środowiskiem dla grużlicy, która wogóle w miastach nadmorskich pochłania stosunkowo niewielką liczbę ofiar.

* * *

Proces separacyjny posła Wolfa. Wiedeński sąd cywilny zajmował się w tych dniach skandalami rodzinnymi dwóch polityków wszech niemieckich, mianowicie posłów Wolffa i Franka Steina. Wolff, jak wiadomo, separował się przed kilku laty sądownie z żoną, a trybunał sądowy w wyroku swoim orzekł, że wina rozłączenia małżeństwa spada wyłącznie na Wolffa, gdyż obchodził się z żoną brutalnie i zdradzał ją z żoną swojego przyjaciela politycznego, posła Seidla. Wobec tego sąd skazał Wolffa na płacenie żonie alimentów dożywotnich po 60 koron miesięcznie. Po skończeniu tego procesu separacyjnego. pani Wolffowa wyjechała do Szwajcarji i nie daje o sobie znaku życia. Obecnie Wolff pozbierał rozmaite dowody, z których wynika, że nie tylko on oszukiwał żonę, ale również żona jego utrzymywała niedozwolone stosunki z posłem Frankiem Steinem. Na tej podstawie wniósł skargę, w której zażądał zmiany pierwotnego wyroku separacyjnego w tym kierunku, że winę rozłączenia małżeństwa ponoszą oboje małżonkowie. Brudną tą sprawę roztrząsał sąd na posiedzeniu tajnem i ostatecznie przychylił się do żądań Wolffa, rozdzielając winę na niego i na jego żonę.

* * *

Bez kapelusza. W Anglji staje się obecnie modnym chodzić z gołą głową bez względu na pogodę. Umiarkowani reformatorzy noszą przy tem kapelusz w ręku, postępowsi zadawalają się czapeczką podróżną, wsuniętą do kieszeni, natomiast radykalni nowatorowie nie mają w cale kapeluszy i czapek. Nawet panie zaczynają brać udział w tym ruchu.

* * *

„Dzień Kolumba“. Gubernator stanu Colorado ogłosił dekret, mocą którego dzień 12 października, rocznica wylądowania Kolumba w Ameryce, ogłoszony został świętem państwowem. Dekret nadaje nowemu świętu nazwę „Dnia Kolumba“.

* * *

Ekscesarzowa Eugienia, według doniesienia z Bordeaux, sprzedała swe dobra i lasy w okolicy Solferino (departament Landes) pewnemu handlarzowi lasów w Bordeaux. Przestrzeń ogólna obejmuje 16,000 hektarów. Cesarzowa posiadała te majątki od roku 1867, gdy je otrzymała w podarunku od swego męża. W lasach znajduje się około pół miliona drzew. Nabywca zapłacił 8 milionów ranków.

* * *

O meczetach w Polsce. Według danych urzędowych, w gubernji wileńskiej istnieje 7 meczetów tatarskich parafialnych, a mianowicie: w Wilnie, w Niemeży, Niekraszynach, Dowbuciszkach, Marowczyźnie, Rejżewie i Sorok-tatarach. Obsługuje te parafie tatarskie 7 duchownych mahometańskich.

Wileńscy tatarzy posiadali niegdyś meczet o kilka wiostr od miasta, w Waco. W roku 1812, podczas wojny napoleońskiej, meczet ten zgorzał do szczętu i nowego na tem miejscu już nie budowano. Teraźniejszy drewniany meczet, istniejący od lat stu na Łukiszkach. otoczony niewielkim cmentarzem, na którym obecnie nie grzebią już zmarłych, znajduje się w stanie godnym pożałowania. Sprawę zbudowania nowego meczetu w Wilnie poruszano kilkakrotnie i na ten cel jest w depozycie 20,000 rubli; lecz o stanowczych zamiarach urzeczywistnienia tego projektu dotąd nie słychać.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

KRAKÓW, 19 października

Kalendarz kościelny. W piątek Felicjana biskupa i Ireny panny męczenników; w sobotę Urszuli panny męczenniczki i Hilarjana opata.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca w piątek o godzinie 6 minut 12; zachód o godzinie 4 minut 39, długość dnia godzin 10 minut 27.

O dodatek drożyźniany. Rada miejska na posiedzeniu swem dnia 1. sierpnia 1872 roku wskutek większej w tym właśnie roku w Krakowie drożyzny uchwaliła dyetarjuszom Magistratu miasta Krakowa dodatek drożyźniany w stosunku 20% do pobieranego djurnum. Dyetaryusze ci, którzy jeszcze żyją są już wysłużonymi urzędnikami i pamiętają, że w tym roku funt chleba kosztował 3 centy a funt mięsa 22 cnt. mieszkania także o połowę zdrożały od owego czasu. Skoro więc w bieżącym roku funt chleba kosztuje 6 cnt., a funt mięsa w przeciętnie 40 cnt. słusznie więc obecni dyetaryusze magistratu czekające od 1898 roku na uregulowanie ich płac, według normy już przez rząd i wszystkie instytucye przed 11 laty przyjętej, względnie organizacye biur manipulacyjnych Magistratu wnieśli prośbę do Rady miasta, aby zlitowała się nad nimi i przyznała im 50% dodatek drożyźniany w stosunku do pobieranego djurnum.

Spodziewać się należy, że Rada w całej pełni uwzględni ich prośbę.

Z teatru. W najbliższą sobotę ujrzymy na scenie krakowskiej współczesną psychologiczną komedyę Hermana Bahra pt. „Majster“. — Bahr należy do plejady młodszych wiedeńskich pisarzy, a twórczość jego dramatyczna odznacza się zwykle silnym nerwem scenicznym, umiejętną fakturą, świeżością pomysłów. Sztuki Bahra oparte na bystrej obserwacyi obracają się najczęściej około ciekawego problemu psychologicznego lub etycznego i miewają nietylko w Wiedniu powodzenie. Z poprzednich lat pamięta krakowska publiczność jeden z lepszych utworów tego pisarza „Ona“ sztukę, która utrzymała się na repertuarze. „Majster“ rozgrywa się na tle życia sfer naukowych i obfituje w postaci skreślona ze zwykłą Bahrowi dramatopisarską werwą. Nie brak i strony aktualnej i wśród uczonego świata profesorskiego przesuwa się interesująca figura Dr. Kolearo, młodego japończyka na studiach w Europie.

Jaques van Lier, którego cenny współudział w najbliższym swym koncercie, zdołało pozyskać krakowskie Two. muzyczne, jest obecnie najwybitniejszym wiolonczellistą europejskim cenionym wysoko przez prasę fachową europejską, tudzież przez wymagającą krytykę niemiecką. Znakomity artysta, którego publiczność krakowska miała sposobność poznać z okazji bytności u nas kwartetu holenderskiego, w ubiegłym sezonie wykona nieprodukowane jeszcze w Krakowie utwory na wiolonczellę. Jaques van Lier, jest Belgijczykiem.

Doroczna loterya fantowa stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w niedzielę 3 grudnia. Całkowity czysty dochód przeznaczony jest na schronisko, którego budowa już rozpoczętą została i jeszcze w tym roku pod dach doprowadzoną będzie.

Licytacja. Dnia 6 listopada i w dniach następujących odbędzie się w miejskiej kasie oszczędności sprzedaż przez licytację nie wykupionych w terminie zastawów — jak kosztowności w złocie, srebrze, drogich kamieni, oraz maszyny do szycia, rowerów, dywanów i aparatów fotograficznych.

Mąka z robakami. Piszą nam z miasta, że w piekarni wojskowej znajduje się kilkadziesiąt wagonów mąki, zanieczyszczonej robactwem. Wojskowość nie zwróciła mimo to mąki do użytku, lecz kazała ją tylko przesiać i oczyścić. Robotą tą zajmuje się obecnie kilkudziesięciu ludzi, przyczem odsiane robaki pali się w piecu całymi korcami.

Złodziej nałogowy. 25 lat liczący a 18 razy karany za kradzież Wawrzyniec Przetocki wyrobnik, zasiadał dzisiaj po raz 19-ty na ławie oskarżonych przed trybunałem sędziów przysięgłych, za popełnione 3 kradieże, z tych jedna u krawcą Jakóba Gawlika w Podgórzu, jedna u niewiadomego właściciela, a ostatnia u Izaaka Guttera, dzierżawcy hotelu Warszawskiego, gdzie został pochwycony na gorącym uczynku.

Przetocki przyznaje się do kradzieży i powiada że kraść musi, bo mu nie chcą dać roboty.

Do mieszkania Guttera wszedł przez okno. Po coś tam wlazł? — spytał go sędzia. Myślałem że to moje mieszkanie, następnie chcąc się wyprowadzić, opakował sobie Przetocki duży tłomok, do którego włożył 1 parę spodni, 2 kamizelki, futr bobrowe, parę lakierków, jopicę atłasową, okrycie szabasowe, palto zimowe, 11 par spodni, bieliznę pierzynę i branzoletę złotą, wartości razem około 600 koron. Nadto w komodzie skąd Przetocki wybierał rzeczy, znajdowało się 1200 koron gotówką, które niezawodnie także byłyby powędrowały do tłomoczka, ale mu w tem przeszkodziła Gutterówna: wszedłszy do mieszkania, zobaczyła że się coś ruszyło; „Gewałt!“. Przybiegł na to stary Gutter. Wtedy Przetocki skrył się pod rzeczami; Gutter wydobył go stamtąd przystrojonego w lakierki, w których miał zamiar przespacerować się po linii A. B. Przytrzymany przez Guttera Przetocki tak się na niego zaperzył, że zawołał „Ja cię nauczę rozumu“.

Mimo tej groźby Przetocki poszedł kolejno „pod telegraf“, następnie do „św. Michała“, a wreszcie na Wiśnicz gdyż sędziowie przysięgli zatwierdzili po dzisiejszej rozprawie pytania

w kierunku nałogowej kradzieży, a trybunał pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego wymierzył mu karę 4 letniego ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Oskarżenie wnosił następnie prokurator dr. Solak, bronił z urzędu adwokat dr. Gertler.

Amator cygar. Policja aresztowała Wojciecha Łyskowskiego, 32 lat liczącego, robotnika fabryki cygar w Krakowie za to, że przez pewien przeciąg czasu kradł tytuń i cygara i sprzedawał je niejakiemu Florjanowi Smytle. Łyskowski, który postępki swoje chciał złożyć na drugiego robotnika, ukradł nadto jednemu z swoich współpracowników srebrny zegarek.

Rada gminy Półwsie Zwierzynieckie wniosła petycyę do sejmu o podwyższenie płac nauczycielom i nauczycielkom w szkole tej gminy pracujących. Fakt ten podnosimy z uznaniem jako przykład do naśladowania dla wszystkich gmin w kraju.

Nadmieniamy przytem iż płace nauczycieli w Półwsiu zwierzynieckim należą do najniższej klasy tj. IV. płac.

Zmiany w ministerstwach. Sekretarz ministeryalny w ministerstwie handlu Rudolf Stankiewicz otrzymał tytuł i charakter radcy sekcyjnego.

Referentem pomocniczym w ministerstwie oświaty, w miejsce mianowanego dyrektorem II lwowskiego gimnazyum F. Bostla, mianowany zostaje dr. Karol Opuszyński, profesor III gimn. w Krakowie. Ur. w r. 1871 prof. Opuszyński jest wychowańcem uniwersytetu krakowskiego, w którym poświęcał się studyom germanistyki i pedagogii. Jako prof. gimn. III w Krakowie, cieszył się zaufaniem kolegów i miłością młodzieży.

Kroniczka lwowska. (Od nasz. koresp.) Jakkolwiek nie w tym stopniu, co w Krakowie, ale i u nas daje się wszędzie oderwać znaczny napływ emigrantów z Królestwa Polskiego. W tych dniach zwłaszcza dało się to zauważyć na uniwersytecie tutejszym przy wpisach. Ogromna liczba słuchaczów, w szczególności na wydziale filozoficznym, pochodzi właśnie z za kordonu. Już w tej chwili nie ulega wątpliwości, że że liczba słuchaczów w tym roku będzie wynosiła ogółem przeszło 300 teologów, nie licząc zdających pierwszy egzamin rządowy, oraz hospitantek, których żądań nie rozstrzygnięto. Na wydziale prawnym jest już zapisanych 1344; na filozoficznym 883, w tem kobiet 134; na medycynie 131; na teologii 100. A pomimo tego przepełnienia, Wszechnica lwowska po dawnemu mieści się w starej, łatanej wiecznie ruderze i nie może u władz wykołatać nowego i odpowiedniego gmachu.

Prasa tutejsza narzeka słusznie na skandaliczne stosunki panujące w wojskowem biurze uzupełniającej komendy powiatowej, gdzie obecnie bada lekarz licznych popisowych w nieopalanej zupełnie izbie, mimo trwającego od pewnego czasu u nas zimna; to też wielu młodych ludzi, którzy na chłodzie wystawać mieli nago, po przeziębiało się. Po zbadaniu, każdy z nich musiał jeszcze pół dnia oczekiwać na kartkę stwierdzającą oględziny lekarskie.

Na porządku dziennym jest teraz we Lwowie plądrowanie mieszkań i sklepów przez złodzieji; nie ma dnia bez szeregu wypadków kradzieży.

Socjaliści tutejsi planują na najbliższy poniedziałek wielką manifestację uliczną na rzecz reformy wyborczej. Odbędzie się ona przed gmachem sejmowym, w czasie, gdy do marszałka i do namiestnika uda się deputacja złożona z delegatów socjalno-demokratycznych z większych miast całego kraju, z memorjałem w sprawie powszechnego tajnego, równego i bezpośredniego głosowania. Z Krakowa, jak wiadomo, weźmie w tej deputacji udział poseł Daszyński, wybrany w tym celu przez zgromadzenie robotników w ubiegłą niedzielę. Partja soc.-dem. tutejsza wydała odezwę, domagającą się od robotników, by w poniedziałek przed południem zaniechali pracy dla wzięcia udziału w projektowanej demonstracji.

Przybył do Lwowa prowincjał OO. Jezuitów, ks. Ledóchowski.

Na okres dzierżawy akcji 1906 do 1908 wydzierżawił rząd gminie Lwowa prawo poboru akcyzy rogatkowej za czynszem dzierżawnym 820.000 koron rocznie.

Jest nadzieja, że nasza Rada miejska uchwali nareszcie zmianę zegaru lwowskiego na czas środkowo-europejski (za przykładem innych miast galicyjskich,) gdyż do takiego wniosku magistratu przyłączyła się już IV sekcja (Rady

Cieszący się w Krakowie powodzeniem „Bir bant“ Wildego, wchodzi na repertoar naszego teatru w poniedziałek.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu tow. politechnicznego odbyło się wczoraj przed południem przy udziale licznego grona członków. Ceremonji kościelnej dokonał ks. prałat Lenkiewicz.

Z upoważnienia ministerstwa wyznań i oświaty namiestnik oddał do dyspozycji prezydenta miasta, celem wystawienia i przechowania w miejskiej galerji sztuki dwa obrazy, zakupione przez ministerstwo na wystawie jubileuszowej Tow. sztuk pięknych w roku 1904, a mianowicie: Wojciecha Weissa: „portret“ i Włodzimierza Tetmajera „Taniec“, z zastrzeżeniem praw własności tych obrazów na rzecz ministerstwa.

Obrazy te nadeszły wczoraj do Lwowa. Umieszczono je prowizorycznie w jednej z sal pomuzealnych w ratuszu.

W Szczakowej zaprowadzono z dn. 13 bm. w urzędzie pocztowym i telegraficznym całodzienną służbę telegraficzną.

W Mielcu dyrektorem nowo otwartego gimnazjum mianowano profesora gimnazjum V we Lwowie p. Romana Moskwę. Jest to człowiek światły, taktowny i życzliwy młodzieży. Będzie miał jedno trudne zadanie czuwania nad pierwszymi krokami nowego zakładu... Ale dotychczasowa działalność pedagogiczna profesora Moskwy daje rękojmię, że je pokona. Prof. Moskwa był od lat wielu niestrudzenie czynny jako delegat macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego, gromadząc prawdziwie po obywatelsku fundusze na szkolnictwo polskie kresowe.

Kolej Muszyna Krynica-Słotwina. Ministerstwo kolejowe zezwoliło pp. inżynierowi Janowi Gwalbertowi Ziembickiemu we Lwowie i dr. Henrykowi Ebersowi w Krynicy na przedsiębranie przedwczesnych robót technicznych dla normalnotorowej kolei lokalnej ze stacji Muszy na-Krynica (kolei państwowej Tarnów-Leluchów) przez Powroźnik, Jastrzębik i Krynice do Słotwiny, na przeciąg jednego roku.

Wykopalisko archeologiczne. Przy drenowaniu pola na folwarku Teresin pod Maćkówką, należącym do ordynacji przeworskiej, wykopano w ostatnich dniach depozyt bronzowych przed miotów, w którego skład wchodzą tarczki okrągłe, naszyjniki, branzolety, szpile i toporki. Depozyt należy do tak zwanych „skarbów ukrytych“ i pochodzi z drugiego tysiąclecia przed Chrystusem. Bronzy te przeszły w posiadanie Muzeum im. ks. Lubomirskich.

Straszny wypadek zdarzył się w Marcyporębie koło Rzeźnicy. Jan Pilch, 30 lat liczący, zezwolił ojcu swemu z wiosną bieżącego roku zasadzić na swym gruncie karpiele (rodzaj buraków), pod warunkiem, że sam ojciec wywiezie pod nie nawóz z własnej obory. Obecnie, gdy jesień nadeszła, i ojciec, Norbert Pilch, chciał te karpiele zebrać, syn mu nie pozwolił. Mimo to ojciec wysłał córkę i młodszego syna, Jędrzeja, na zagon. Gdy to zauważył Jan, wracający z Wadowic, odpędził siostrę, a zJędrzejem zaczął się bić. Pobity Jędrzej poszedł ze skargą do ojca, który natychmiast pospieszył z nim na zagon. Tam chwycił Jana pod gardło, a Jędrzej począł go okładać po głowie kijem tak, że Jan upadł i w 5 godzinach ukończył życie.

Za przykładem Krakowa, Bachni i wielu innych miast Galicji, także Rada miasta Kołomyi uchwaliła wezwać swego posła sejmowego, aby gorąco popierał w sejmie sprawę polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych.

Strejk stolarzy żydowskich wybuchł w tych dnach w Buczaczu. Majstrowie postanowili solidarnie nie uwzględniać postulatów czeladzi strejkującej.

Może nareszcie doczekają się rozstrzygnięcia tysiące rekursów w sprawie wymiaru podatków, leżące, jak wiadomo, latami bez załatwienia. Donoszą bowiem z Wiednia, że ministerstwo skarbu ze względu na liczne zażalenia z powodu powolnego załatwiania spraw, o czem się ministerstwo samo kilkakrotnie przekonało, wystosowało okólnik z wezwaniem do szefów departamentów i naczelników urzędów, ażeby przez stosowne zarządzenia, jako to wyzyskanie godzin urzędowych, odpowiednie użycie personalu, uproszczenie formalności, unikanie przewlekania, przyspieszono o ile możności załatwie nie spraw.

Załączniki do gazet. Zarząd pocztowy zniżył taryfę dla nadzw. załączników do gazet, jak np. cenników, obwieszczeń, reklam itd. Obecnie wynosić będzie cena od załączników w obrębie monarchji jed. trzecią gram za 10 gramów, dwie trzecie gr. za 20 gramów, 1 gr. do 30 gramów od sztuki.

Przeciw Galieji. „Słowo Polskie“ dowiaduje się, że o miejsce referenta galicyjskiego i bukowińskiego w ministerstwie rolnictwa po śp. radcy dworu, Wazlu ubiega się radca administracyjny Wolff z dyrekcji domen w Czerniowicach. Pewne sfery radeby skorzystać z sesji Rady państwa, aby nagle tę ważną posadę oddać człowiekowi, który nietylko nie ma nic wspólnego z krajem, ale wprost należy do najzajadlejszych wrogów polskości.

Niedbalstwo. Pod takim tytułem zamieszcza lwowskie *Słowo Polskie* list następujący, który otrzymało z kół miejscowego duchowieństwa:

«Osoby, przejeżdżające tu z Królestwa, skarżą się na tolerowanie przez tamtejsze władze duchowne praktyk, które wkradły się do kościoła za czasów Hurki i podobnych mu rusyfikatorów, a które dziś, przy świtającej nam wolności religijnej, powinny być już dawno usunięte.

Oto metropolitalny konsystorz warszawski rz. kat. obrz. rozporządzenia swoje podwładnym sobie duchownym komunikuje w języku rosyjskim (!) zmuszając ich tem samem do odpowiedzi w rosyjskim języku. Dzieje się więc rzecz niesłychana: podczas, gdy na koleji wprowadzono język polski, duchowieństwo w korespondencji z konsystorzem posługuje się językiem rosyjskim.

Nie chcąc wierzyć temu, zasięgnąłem przez trzecią osobę informacji u jednego ze znajomych mi księży dyecezji warszawskiej, który— niestety — fakt ten w zupełności potwierdził, wyrażając jednocześnie swe ubolewanie z tego powodu.

Widać z tego, że duchowieństwo parafialne jest temu przeciwne, wina przeto i odpowiedzialność za tolerowanie tego nadużycia spada na konsystorz metropolitalny, na czele którego stoi ks. kan. Łyszkowski, regens konsystorza w Warszawie».

Sejm Krajowy

(Sprawozdanie telefoniczne.)

Lwów, 19 października.

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 10 min. 35. Odczytano długi szereg petycyi, interpelacyj i wniosków.

Szwed popiera pozycyę m. Żywca o przekształcenie szkoły pospolitej 6 klasowej na wydziałową. Wniosek odesłano do Wydziału krajowego, jako komisyi z poleceniem, aby jeszcze w bieżącej sesyi przedłożył sprawozdanie.

Ks. rektor Pawlicki popiera petycyę wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim o przyczynienie się zasiłkiem z funduszów krajowych do kosztów budowy kliniki psychiatrycznej w Krakowie. Mowca przedstawił, że rząd gotów jest przystąpić do budowy tej kliniki, pod warunkiem, jeżeli wydział krajowy przyczyni się

jakąś kwotą do kosztów, której wysokość pozostawia ks. rektor ocenie Sejmu. Mowca zaznacza w końcu: że budowa tej kliniki jest konieczną potrzebą nietylko dla Krakowa, lecz także dla kraju.

Szwed i Kramarczyk zgłaszają wniosek o zaprowadzenie 4 miesięcznych wakacyi w szkołach ludowych całego kraju.

Ks. Wilczkiewicz zgłasza wniosek o reformę regulaminu dla służby w duchu żądan „Związku katolicko-społecznego“, którego petycyę popierał na początku posiedzenia poseł Tad. Cieński.

Szwed popiera petycję Żywca o przyznanie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli ludowych powiatu żywieckiego.

Ks. Stojałowski przedstawił wnioski: o zwolnienie kontraktów gruntowych, opiewających na mniej niż 1000 koron, od taks notaryalnych; o stosowanie taryfy o podwodach dla wojska także do podwód dla żandarmeryi i władz politycznych i aby podwody te pobierano wprost od chłopów a nie za pośrednictwem spekulantów.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi szkolnej wniosek Małachowskiego, Głąbińskiego i tow.: „Sejm poleca wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski w sprawie uregulowania płac nauczycielstwa ludowego, przeznaczając na ten cel odpowiednią wydatną kwotę wedle możności już na r. 1906.“

Stapiński w dłuższej przemowie uzasadnia swój wniosek: „Poleca się wydziałowi krajowemu opracowanie projektu zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w stosowne budynki dla szkół ludowych, a te w przeciągu 5 lat. Projekt wraz z planem zaciągnięcia potrzebnej pożyczki krajowej i jej amortyzacyi przedłoży Wydział kraj. Sejmowi na najbliższej sesyi. Mowca z naciskiem wywodzi, że sprawę budynków szkolnych należy traktować z taką samą gorliwością, jak sprawę podwyższenia płac nauczycielskich; istniejące u nas budynki nie odpowiadają najskromniejszym wymaganiom i potrzebom i uniemożliwiają postęp w naukach. Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

P. Łazarski uzasadnia wniosek swój o udzielenie jeszcze w bieżącej sesyi nauczycielom powiatu bialskiego conajmniej 30 proc. dodatku drożyźnianego. Mowca wskazuje, że powiat bialski powinien być wyjątkowo traktowany, bo jestto okręg fabryczny, w którym życie jest droższem, niż gdzieindziej. W sąsiednim Śląsku nauczyciele mają lepszą dolę i wielu nauczycieli od nas, poduczywszy się po niemiecku, ucieka na Śląsk, lub też na miejscu przyjmuje posady podmajstrzych fabrycznych, lepiej płatnych od nauczycieli. Wniosek Łazarskiego odesłano do komisyi szkolnej.

Ks. Szponder uzasadniał następnie swój wniosek o wezwanie rządu o wydanie rozporządzenia do władz skarbowych, aby przeciw obywatelom, po wykazaniu się przez nich kwitem, iż zapłacili podatek, nie stosowały środków prawnych celem zmuszenia ich do powtórnego płacenia podatku aż do urzędowego zbadania, czy ten podatek został istotnie zapłacony. — Wniosek odesłano do komisji podatkowej.

Oleśnicki uzasadniał 3 wnioski swoje o zmianę ustawy gminnej, ordynacji wyborczej powiatowej i sejmowej. Co do gminnej żądał mówca, aby każdy członek gminy, opłacający co najmniej szóstą część całej sumy podatków bezpośrednich i każdy właściciel posiadłości, nie utworzonej na mocy ustawy o włościach rentowych, płacący od posiadłości tej co najmniej 50 k. podatku rocznie, miał prawo bez wyboru być członkiem Rady gminnej. Co do powiatowej ordynacji żądał dr Oleśnicki, aby prawo wyboru członków Rady powiat. w kurji gmin wiejskich mieli także właściciele posiadłości, od których opłacają nie mniej jak 50 k. rocznego podatku, o ile posiadłość ich nie została utworzoną z własności tabularnej na mocy ustawy o włościach rentowych. Co do sejmowei wreszcie ordynacji żądał mówca zamieszczenia postanowienia, że pełnoletni właściciel posiadłości o 50 k. podatku rocznego, o ile posiadłość ta nie została utworzoną na podstawie ustawy o włościach rentowych, posiada prawo wyboru posła na sejm z kurji gmin wiejskich. Wszystkie zy wnioski odesłano do komisji prawniczej.

Schaetzel uzasadniał wniosek, wzywający rząd do jak najrychlejszego założenia seminarjum naucz. żeń. w Brzeżanach. Odesłano do komisji szkolnej.

Z kolei uchwalono w myśl sprawozdania komisji prawniczej wniosek ks. Wilczkiewicza o wezwanie rządu, aby w drodze ustawodawczej spowodował uzupełnienie ustawy o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych w tym kierunku, ażeby także urzędom gminnym i duchownym wszystkich stopni przysługiwało uwolnienie od należytości rekomendacyjnych w wypadkach, uznanych przez te urzędy za konieczne w swoich korespondencjach.

Następnie załatwiono cały szereg petycyj gmin i osób prywatnych. Nad przedłożeniem przez dra Maissa imieniem komisji administracyjnej sprawozdaniem o petycji gminy Mikołajów w sprawie utworzenia w tej gminie starostwa, rozwinęła się dyskusja.

Kazimierz Lubomirski zgłosił poprawkę do sprawozdania komisji, która poleca Wydziałowi krajowemu bliżej zbadać petycję Mikołajowa; p. Lubomirski żądał mianowicie, aby Wydział krajowy jeszcze w bieżącej sesji zdał sprawę z tej petycji Mikołajowa i innych miast, domagających się utworzenia w nich starostwa.

Stapiński wskazywał na upośledzenie Galicji pod względem liczby starostw w porównaniu z innemi krajami.

Abrahamowicz sądził, że raczej należy domagać się utworzenia starostwa w Szczercu, niż w Mikołajowie.

Merunowicz zgłosił rezolucję, aby Sejm zbadał, czy należałoby utworzyć starostwo w Mikołajowie, czy w Szczercu. Poprawki Lubomirskiego i Merunowicza uchwalono.

W rozprawach nad sprawozdaniem komisji krajowej o petycji m. Brzozowa co do budowy koleji z Przemyśla do Rymanowa, dłuższą mowę o ogólnej gospodarce kolejowej kraju, wygłosił Dr Czajkowski z Przemyśla.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Prócz wymienionych na początku sprawozdania wniosków, zgłoszono nadto wnioski o przyznanie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli pow. myślenickiego i o założenie szkoły średniej w Tarnobrzegu.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 30. — Następne w sobotę o 10 rano.

TELEGRAMY.

Reskrypt królewski.

Budapeszt 19 października. Dziennik urzędowy ogłasza pismo odręczne króla do bar. Fejervarego i do dotychczasowych ministrów, których wszystkich, z wyjątkiem ministra rolnictwa Gjörgy'ego, zatwierdza król na dotychczasowych stanowiskach. W miejsce Gjorgy'ego ministrem rolnictwa zamianowany został b. wiceprezydent Sejmu węgierskiego baron Feilitsch.

Budapeszt 19 października. Wszystkie pisma omawiają reskrypt królewski. *Pester Lloyd* pisze: «Reskrypt podziała otrzeźwiająco na ludność i osłabi powagę koalicji. Przez podniesienie konstytucją zagwarantowanego poręczenia samodzielności Węgier, zaznaczoną została harmonia, panująca między narodem a koroną“. Podobnie pisze *Aslejzag*. — *N. Pgzter Ztg* widzi natomiast w reskrypcie tylko przedłużenie przesilenia. Przy ewentualnych nowych wyborach gabinet Fejervarego poniesie taką klęskę, jaką poniósł hr. Tisza.

Koniec strejku.

Lwów 19 października. Trwający od 2 tygodni strejk robotników introligatorskich zakończony został dzisiaj ugodą, zawartą między delegatomi majstrów a robotników. Majstrowie zgodzili się na minimum płacy 13 koron tygodniowo dla robotników, a 6 k. dla robotnic, napodniesienie płac o 2 k. tygodniowo dla robotników wszelkich kategoryi a o 1 k. dla robotnic, na 30 proc. dodatek za roboty poza godzinami obowiązującemi, na 50 proc. dodatek za roboty w dni świąteczne.

Mianowania w sądownictwie.

Lwów, 19 października. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi: praktykanta konceptowego krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie Jarosława Sawczaka tudzież praktykantów sądowych: Bernarda Frenkla, Antoniego Sokołowskiego, Seweryna Lewickiego, Franciszka Ciećkiewicza, Seweryna Bodnara, Eugeniusza Wierzbiańskiego, Andrzeja Niżankowskiego, Adama Kubisztala i Eugeniusza Baczyńskiego.

Z sejmu czeskiego.

Praga, 19 października. Na zaproszenie marszałka kraju odbyła się konferencya przewódców klubów. Marszałek po powitaniu złożył oświadczenie, że nie myśli pozwalać na ukrócenie jego praw co do ustanawiania porządku dziennego, gotów jednakże życzenia posłów przyjmować do wiadomości według możności uwzględniać. Na zapytanie co do dyspozycyi na najbliższe posiedzenia sejmowe odpowiedział, że niezałatwiony jeszcze porządek ostatniego posiedzenia wypełni jeszcze 2 lub 3 posiedzenia, gdyż nie ma powodu dyskusyi ograniczać. Komisye w obecnej sesyi mało jeszcze pracowały, marszałek więc ma bardzo mało materyału dla plenarnych posiedzeń. Następnie podał do wiadomości materjał, którym rozporządza. Są to przeważnie sprawy lokalne i narodowo-ekonomiczne. Na dalsze zapytanie odpowiedział, że na jutrzejszem posiedzeniu sejmowem rozdany będzie budżet kraj., zaś prowizoryum budżetowe przedłoży tylko w czasie ostatecznej konieczności. Przewódcy klubów powiedzieli, że oświadczenie marszałka podadzą do wiadomości swych klubów.

Wrzenie w Rosyi.

Petersburg 19 października. W auli i kilku salach uniwersytetu odbyło się wczoraj zgromadzenie około **10.000** osób. Wzięli w niem udział studenci, robotnicy i inne osobistości. Uchwalono rezolucyę następującą: Poleca się oszczędzać siły dla walki rozstrzygającej i unikać jawnego konfliktu. Strejk ma być urządzony dla dowodu solidarności z widokiem pokojowego załatwienia żądań.

Rozruchy w Petersburgu.

Petersburg 19 października (P. A. T.) Z rozkazu władzy wczoraj kozacy dali na prospekcie Schlüsselburskim kilka strzałów, ponieważ robotnicy rzucali kamieniami i strzelali z rewolwerów. Z demonstrantów nikt nie został ranny, natomiast odniosło kontuzye 2 oficerów, 2 kozaków i 2 policyantów. Wieczorem i w nocy porządek utrzymywały patrole.

Ameryka i kanał panamski.

Atlanta 19 października. Prezydent Roosewelt wygłosił tu mowę, w której podniósł, że obowiązkiem Ameryki jest pamiętać, aby podczas budowy kanału panamskiego strzeżone było morze po obu stronach kanału, i aby utrzymany był porządek na wybrzeżach i wyspach.

Ks. Ferdynand we Francyi.

Paryż 19 października. Prez. min. Rouvier dał wczoraj bankiet na cześć ks. Ferdynanda bułgarskiego. Wygłoszono toasty, podnosząc wzajemne sympatye Bułgaryi i Francyi.

Wiedeń. Bank austro-węgierski podwyższa od jutra stopę procentową o 1 proc.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

0 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
7 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
8 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
0 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie
óż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

0 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
2 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; Przeworsku do Tarnobrzega.

0 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
6 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
Wieliczki:

0 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
Kocmyrzowa i do Mogiły

2 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
7 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
4 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

5 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
0 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
8 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
Wieliczki:

5 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
Mogiły i Kocmyrzowa

9 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła stąd Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

5 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
5 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
Słotwiny

5 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
5 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

0 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
1 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
Wieliczki

0 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
3 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
0 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach Gorlic.

5 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
Kocmyrzowa

wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

0 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
0 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
Podwołoczysk i Ickan

.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku
Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mieszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszów, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagóra, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Za nadesłaniem przekazem kwoty 2 kor. 40 hal.

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 1/5 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

Skład Komisowy

Płócien, stołowej bielizny, ręczników, chustek do nosa ze **słynnych fabryk Langerowskich.**

Szyrtingi na bieliznę i pościel.

Barchany białe i kolorowe i t. p.

poleca 1870 7

Magazyn H. Schwarza

Kraków ul. Grodzka l. 13 tel. 43.

Ceny fabryczne.

Zarząd dóbr Głębowice poczta Polanka wielka.

Odpowiadając na liczne zapytania donosimy najuprzejmiej, że i w tym roku, jak poprzednio, od **1-go** października począwszy rozsyłać będziemy naszą 2071 5

Wyśmienitą Polską kapustę kiszoną

w czterech gatunkach po 17, 15, 14 i 12 koron za 100 kilogr. loco stacya kolejowa Zator w nowych cebrach z miękkiego drzewa brutto za netto od 25 kgr. począwszy.

W razie przysłania opłatnie do Zatora własnego naczynia **na kapustę obniżamy cenę kapusty o 10%.** — Na żądanie dodajemy **do kapusty kminek, całe główki kapusty i jabłka.**

Zamówienia przyjmuje również Krajowy Związek przemysłowy Lwów, Słowackiego 18

Józef Warski, *zegarmistrz,* **Kraków, plac Marjacki l. 3**

poleca swój **skład zegarów, zegarków i biżuteryi.**

Specjalista w naprawach zegarków kieszonkowych i zegarków antyków.

Ceny niskie, wykonanie sumienne. 1466

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysł. w Krakowie r. 1870.

1865 0

Magazyn futer A. JACHIMSIEGO

w KRAKOWIE, ulica Grodzka L. 14 i 16,

(założony w roku 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie 1877 r.

Zakład optyczny

główny skład kieszonkowych lampek elektrycznych.

Okulary i cwikiery w wielkim wyborze, dobiera sam okulary lub według recept lekarskich.

Na recepty z firmami konkurencyjnymi dajemy 10% rabatu.

Przyjmuje się wszelkie naprawy. 1893 0

Niemetz i Spół. *Kraków Szewska 2.*

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7. podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

Skład aparatów fotograficznych

i wszelkich przyborów klisz, papierów do kopiowania kartonów, chemikalii itp. ***Zakład optyczny***

1894 8

Niemetz i Spółka

Kraków Szewska 2.

Byłem łysy.

John Craven Burleigh, pewien kupiec londyński pisze: **Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa.**

Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już oswoiłem się z tą myślą, że zostanę łysym, aż dopóki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mnie w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujny zarost włosów. 709



Nadzwyczaj zaciekawiony, dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział mi on, że przez całe swoje życie zajmował się chemią, a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów, zanotował mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjechawszy do Genewy nie zaniechałem tego wykonać.

Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać a po **czterdziestu dniach** była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwom przyjaciołom, jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie wypadły. **Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający.** Od tej pory, otrzymawszy wpierw od uczonego, który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci przytoczyć. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuje, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak mógł Pan przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłaną bezpłatna próbka, potem, gdy Pan się przekona, że pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana **Williama Scotta** we Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier.

Próbka bezpłatnie.

Każdemu czytelnikowi, który mi powołując się na tę gazetę przyśle swój adres na korespondencie wyraźnie napisany, przyślę próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

William Scott

Wiedeń, Wien I./861 Franz Josefs-Kai. 19.

ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana *Prager Haussalbe,* okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 1946 15

Przesyłka codziennie.

Cena 1 dużej puszki 70 hal., 1 małej 50 hal. — Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 7 za 10/1 p., franco do wszystkich stacyj austr.-węg. monarchii. — *Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.*

SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNER, c. k. dostawca Dworu

Apteka „pod czarnym orłem", PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.

Pokoje umeblowane

dla przejezdnych z całodziennem utrzymaniem. Ceny umiarkowane, zwłaszcza przy zgodzie na czas dłuższy (n. p. dla młodzieży kształcącej się w Krakowie). 1529 0

A. Borońska,

Karmelicka 24 Kraków.

2073 0 **UCZEŃ**

znajdzie umieszczenie w cukierni **pod firmą ZYGMUNT MAJEWSKI Ska** *ul. Karmelicka.*

Cukierki ślazowe słodowe i miodowe przeciw kaszlowi poleca się!!

Porębski - - :::: i Zimler

Kraków Rynek 8

polecają 2011

Roboty ręczne zaczęte, Materyały do haftu, Wełny i Bawełny do robot drutowych i szydełkowych.

Konkurs.

Wydział Towarzystwa Muzycznego w Krakowie ogłasza Konkurs na nauczyciela śpiewu solowego w Kanserwatoryum.

Posada będzie do objęcia od 1 lutego 1906 r.

Nakłada ona obowiązek udzielania 12 godzin lekcyi tygodniowo.

Bliższych informacyi udziela Zarząd Towarzystwa Konserwatoryum (Plac Szczepańaki L. 1.).

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd do dnia **30-go** listopada b. r.

Kraków d. **4** października 1905.

Sekretarz: *J. Heggenberger* Prezes: *Krzymuski* m. p.

Powróciłam z wakacyi

i w mojej pracowni sukien damskich, udzielam nadal

nauki kroju

systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim, po cenie umiarkowanej. 1831 5

„FLORA"

Kraków, ul. Podwale l. 13.

Kamienica

w bardzo dobrym stanie w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, blisko plant, z wolnej ręki do sprzedania lub zamiany, za dopłatą, na parcelę budowlaną. — Poszukuje się również parceli budowlanej w obrębie Krakowa. 2061 6

Adresować pod **Z. C. post. rest. Kraków.** Pośrednictwo wykluczone.

Przedsiębiorstwo dorożkarskie jest z wolnej ręki tanio do sprzedania. Wiadomość: Jan Orłowski Kraków, Felicyanek 7. 216..

FILOZOF

rutynowany pedagog poszukuje lekcyi. M. N. Administracya „Głosu Narodu". 2163 3

Panienka

pisząca szybko na maszynie po polsku i niemiecku, z egzaminem z buchalteryi, z dłuższą praktyką biurową poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu". 2167

Wielki zapas lampek

na groby cmentarne są już gotowe w składzie lamp i nafty **JANA ERKER,** SZEWSKA 3 — KRAKÓW. 2149 5

Parcele budowlane

w Czarnej Wsi przy Krakowie pod 18 domów, wille, lub fabryki wynoszące 3000 kw. sążni, do sprzedania. Wiadomość **ul. Sobieskiego l. 5 part. u Sławieńskiego.** 2052 6

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.